

Z OTCHŁANI HISTORII

Królowa Jadwiga



Dlaczego Królem, a nie Królową? Dlatego, że w roku 1384, czyli wtedy, kiedy była koronowana, używano tytułu Król. Podkreślał, że była samodzielnym władcą, a nie tylko żoną króla.

Jadwiga miała dwie starsze siostry, więc dlaczego akurat ona została wybrana? Starsza - była zaręczona z przyszłym królem Węgier i Polacy nie chcieli, by rządził nimi obcy król. Najstarsza siostra Jadwigi zmarła jeszcze w dzieciństwie. Została więc Jadwiga.

Gdy ziemie polskie (Ruś Czerwona) zostały zajęte przez Węgrów, Jadwiga wraz z wojskiem Polski ruszyła na wyprawę zbrojną, by je odzyskać.

Dzięki jej zaangażowaniu i prywatnemu majątkowi odnowiono Akademię Krakowską (dzisiejszy Uniwersytet Jagielloński) oraz utworzono na niej Wydział Teologii. Przeznaczyła na ten cel swoje klejnoty i korony.

W Krakowie (w Kościele Karmelitów na Piasku) do dziś można zobaczyć wmurowany kamień z niewielkim wgłębieniem. Według legendy to odbicie stopy Jadwigi, która osobiście nadzorowała budowę ufundowanego przez siebie klasztoru.

Weronika Piasecka

SŁOWO "GAZETA"
W JĘZYKACH ŚWIATA

ANGIELSKI: newspaper

NIEMIECKI: die Zeitung

HISZPAŃSKI: periódico

WŁOSKI: giornale

UKRAIŃSKI: газета

FRANCUSKI: journal

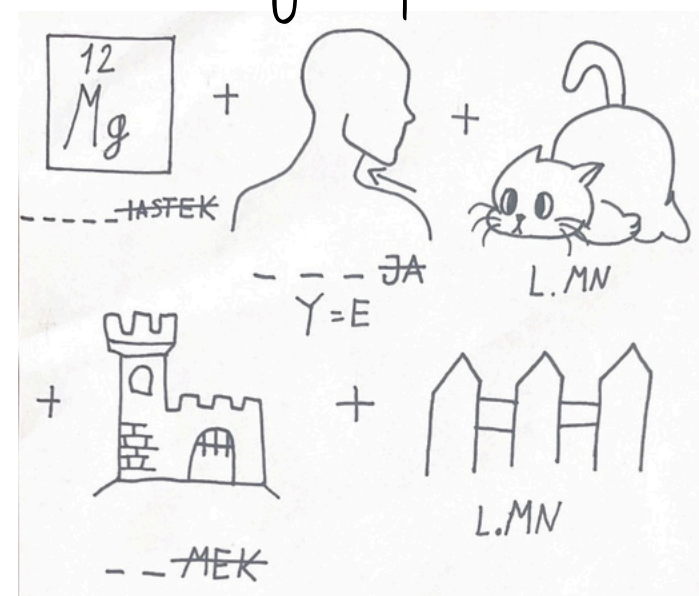
CZESKI: noviny

HUMOR Z ZESZYTÓW "DZIADY"

- Najważniejszą częścią „Dziadów” jest Wielka Apropozycja.
- Fredro pisał rzeczy wesołe, a Mickiewicz o dziadach.
- Zosia była bardzo lekka, bo latała nad ziemią i nie mogła nic skosztować.
- Gustaw w IV części cierpiał z miłości duchowej, co doprowadziło go do ostrego stanu pozagrobowego.
- Guślarz gasił lampy, żeby wywołać nastrój grozy i ciemnoty.
- Młodzież polska w III części była prześladowana i wywożona na Syberię, gdzie panował ujemny klimat polityczny i pogodowy.
- Akcja «Dziadów» toczy się w nocy, co bardzo utrudniało czytanie uczniom w dzień.
- Duchy lekkie nie dostały się do nieba, bo za życia jadły tylko motylki i nic nie wycierpiały, co jest jawną niesprawiedliwością społeczną.
- Widmo złego Pana było tak złe, że szarpały go żarłoczne ptaki, które w ten sposób realizowały program ochrony środowiska przed szkodnikami.
- Część pierwsza «Dziadów» nosi podtytuł «Widowisko», ponieważ Mickiewicz sam nie wiedział, co z tym widowiskiem zrobić, i go nie dokończył.
- W pierwszej części pojawia się Dziewica, która rozmawia sama ze sobą, co świadczy o jej głębokim romantycznym osamotnieniu albo problemach psychicznych.
- Gustaw przyszedł do Księdza z wielką gałęzią (czyli gałązką jodłową) i przez trzy godziny truł mu głowę o swojej nieszczęśliwej miłości, po czym na koniec spektakularnie przebił się sztyltem, ale na szczęście był już duchem”.
- Książd w IV części pełnił funkcję terapeuty, ale pacjent okazał się trupem i terapia się nie udała.
- Konrad w celi zmienił imię z Gustawa, żeby zmylić carską policję, która i tak go zamknęła.
- Senator Nowosilcow bardzo żywo interesował się działalnością społeczną studentów i przez to został negatywnie dostrzeżony przez historię oraz przez cara.

Zebrała: Ilona Kulik

na umyśle przesilenie



HASŁO: _____

8

NUMER I



Opieka redakcyjna:
Maria Guzowska
Patrycja Janowska.

DWÓDKOMANIĄK

WRZESIEŃ / PAŹDZIERNIK

AKTUALNOŚCI

8 września 2026 r. nasi uczniowie uczestniczyli w 3. Toruńskim Kongresie Dialogu, który odbył się w CKK Jordanki. Tegorocznym tematem wspólnej rozmowy było „Miasto dla Młodych”.



W dniu 18 września 2026r. w ramach 33. edycji Akcji „Sprzątanie Świata” uczniowie klas 1, 2, 3 wraz z nauczycielami uczestniczyli w sprzątaniu terenu wokół szkoły i pobliskim lesie na osiedlu Na Skarpie.



Lekcja 14.10.2026

Temat: Nauczyciele - to dla Was!

Z okazji Dnia Nauczyciela życzymy:
dużo cierpliwości, ciepłej kawy,
sprawdzianów, które same się sprawdzą,
drugiego ksera i satysfakcji z pracy!



Zespół redakcyjny

23 września trzeci raz z rzędu mamy tytuł laureata!

Z ogromną dumą informujemy o spektakularnym, historycznym sukcesie naszej reprezentacji! Drużyna II Liceum Ogólnokształcącego w Toruniu zajęła 1. miejsce w eliminacjach wojewódzkich III Ogólnopolskiego Przeglądu Musztry Oddziałów o Profilu Mundurowym i Klas Mundurowych!

Dzięki temu zwycięstwu wywalczyliśmy prawo do reprezentowania całego województwa kujawsko-pomorskiego w finale ogólnopolskim w dniach 6-8 października 2026 na terenie Akademii Policji w Szczytnie.



1

WSPOMNIENIA PROFESORA JACKA ZYWERTA O CZASACH SZKOLNYCH:

Jaki był Pan w szkole jako uczeń?

Uczęszczałem najpierw do wiejskiej szkoły podstawowej przez osiem lat. Pokonywałem odległość dwóch kilometrów w jedną stronę pieszo, potem rowerem. Z powrotem tak samo. Wtedy władze gminy nie organizowały transportu uczniów do szkoły. Bez względu na warunki pogodowe, porę roku docieraliśmy do szkoły, a zdarzały się zamiecie śnieżne, burze, ulewy.

Starąłem się dobrze uczyć. Miałem świadomość, że wykształcenie to przepustka do realizacji planów życiowych. Bardzo dobrze wspominam szkołę średnią – Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Krzywoustego w Nakle nad Notecią. Wybrałem po konsultacji z rodzicami klasę humanistyczną – to był strzał w „przysłowiową dziesiątkę”. Przez cztery lata mieszkalem w internacie, który znajdował się obok placówki oświatowej. Nigdy w życiu nie zdobyłem takiej wiedzy i umiejętności co przez te cztery lata. Wpływ na to mieli nie tylko nauczyciele, ale także moi rówieśnicy. Pomagaliśmy sobie wzajemnie w nauce, spędzaliśmy czas wolny na seansach w kinie, licznych wycieczkach. Jeździliśmy na przedstawienia teatralne, operowe, biwaki, wędrowne obozy. Należałem zarówno w szkole podstawowej i średniej do harcerstwa. Co jakiś czas odbywają się zjazdy absolwentów naszego liceum. Bliższy kontakt mam jednak z kolegami i koleżankami ze studiów historycznych na UMK w Toruniu.

Jaki był Pana ulubiony przedmiot?

Przepadałem za zajęciami języka polskiego, ponieważ należałem do odczytanych uczniów. Większość lektur z poziomu szkoły średniej, przeczytałem już w szkole podstawowej. Na zajęciach innych przedmiotów humanistycznych, np. na historii byłem także aktywny, co pozwoliło mi poradzić sobie z wadą wymowy. Niektórzy rówieśnicy mi dokuczali z tego powodu, ale nie przejmowałem się tym. Łatwo przychodziła mi nauka języków obcych.

W starszych klasach szkoły podstawowej korespondowałem w języku rosyjskim z młodzieżą z Czechosłowacji, ZSRR, NRD. W szkole średniej doszły kolejne języki: łaciński, język niemiecki.

Czy miał Pan jakąś zabawną sytuację albo uwagę w szkole.

Na zajęciach historii najnowszej w szkole podstawowej skomentowałem pseudonim przywódcy ówczesnej Polski, I sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Władysława Gomułki – „Wiesław”. Wydawało mi się to zabawne, bo mój starszy brat też tak miał na imię. Nauczycielka kierowała kołem partii komunistycznej w wiejskiej szkole. Zdenierowała się i udzieliła mi publicznej, ostrej reprymendy – „Do pięt mu nie dorastasz!”

Czy jako dziecko chciał Pan zostać nauczycielem?

Nie było to wtedy moim marzeniem. Zastanawiałem się, czy nie zająć się ogrodnictwem. W czasach mojego dzieciństwa to był prestiżowy zawód. Ogrodnicy często należeli do zamożnych ludzi. W szkole średniej zastanawiałem się także nad studiami prawniczymi.

Gdyby mógł Pan wrócić do czasów szkolnych, co zrobiłby Pan inaczej?

Jestem zadowolony z tego, jak się potoczyło moje życie osobiste i zawodowe. Choć praca nauczyciela, wychowawcy okazała się wymagająca, to jednak dała mi bardzo wiele zadowolenia poprzez pracę z dziećmi i młodzieżą. Rozmowy, spotkania z byłymi uczniami są tego dla mnie najlepszym dowodem. Miło wspominać także współpracę z rodzicami, zwłaszcza w czasach pracy na wsi.

Podsumuję moją wypowiedź fragmentem wiersza Adama Asnyka „Daremne żale”:

*Daremne żale - próżny trud,
Bezsilne złorzeczenia!
Przeżytych kształtów żaden cud
Nie wróci do istnienia. (...)*

*Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe...
A nie w uwiędłych laurów liść
Z uporem stroić głowę.*

*Wy nie cofniecie życia fal!
Nic skargi nie pomogą -
Bezsilne gniewy, próżny żal!
Świat pójdzie swoją drogą.*

Wypowiedź z nauczycielem
Magdalena Szymańska

Karykatura nauczyciela

OLIWIA JANOWSKA



Horoskopy

Zuzanna Batka

BARAN

Szkolny: Ten miesiąc zacznie się spokojnie, ale później nagle wszystko będzie się działo naraz — kartkówki, projekty i odpowiedzi. Dasz radę, tylko nie zostawiaj wszystkiego na ostatnią noc.
Romantyczny: Ktoś może coraz częściej szukać Twojego wzroku. Niewinne rozmowy mogą przerodzić się w coś naprawdę uroczego.
Życiowy: Przystaniesz przejmować się opinią jednej konkretnej osoby. I właśnie wtedy poczujesz się dużo lżej.

BYK

Szkolny: Trafi ci się zadanie, które początkowo będzie wyglądało tragicznie, ale finalnie pójdzie ci lepiej, niż myślisz.
Romantyczny: Spokojna relacja może okazać się dużo ciekawsza niż wielka drama. Ktoś doceni Twoją szczerość.
Życiowy: Zaczнешz bardziej wybierać ludzi, przy których możesz być w 100% sobą.

BLIŹNIĘTA

Szkolny: Możesz mieć chwilowy chaos w głowie, ale pod koniec miesiąca wszystko zacznie się układać.
Romantyczny: Wiadomość, której się nie spodziewasz, może poprawić ci humor na cały dzień.
Życiowy: Wpadniesz na pomysł, który może zmienić Twoje plany na najbliższe miesiące.

RAK

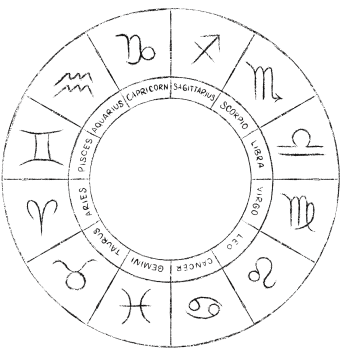
Szkolny: Ktoś może zauważyć, że naprawdę się starasz — nawet jeśli ty sam/a tego nie widzisz.
Romantyczny: Możliwe dużo słodkich rozmów i momentów, które będą wyglądały jak scena z filmu.
Życiowy: Nauczysz się, że nie musisz zawsze być osobą, która wszystkim pomaga.

LEW

Szkolny: Będiesz mieć moment, w którym zabyśniesz. Odpowiedź, prezentacja albo projekt — coś pójdzie wyjątkowo dobrze.
Romantyczny: Ktoś może próbować zwrócić na siebie Twoją uwagę. Problem? Będzie robić to bardzo subtelnie.
Życiowy: Ten miesiąc da ci więcej pewności siebie i odwagi do robienia tego, czego naprawdę chcesz.

PANNA

Szkolny: Twoje przygotowanie w końcu się opłaci. Ocena może cię pozytywnie zaskoczyć.
Romantyczny: Ktoś spokojny i niepozorny może okazać się osobą, z którą najlepiej Ci się rozmawia.
Życiowy: Przystaniesz analizować każdą drobnostkę. I nagle życie stanie się prostsze.



Przepis codzienny

na babciną miksturę na przeziębienie

Składniki:
25 ml wody
50 ml soku z malin(100%)
1 łyżeczka miodu
2 lub 3 plasterki imbiru
2 lub 3 ząbki czosnku
Sposób przygotowania: wszystko wymieszać w małym słoiczku i włożyć najlepiej na dzień do lodówki
działa cuda lecz nie jest najlepszym co wypije się w życiu-pić trzy łyżki dziennie

WAGA

Szkolny: Początek miesiąca będzie trochę chaotyczny, ale później złapiesz rytm i zaczniesz wszystko ogarniać.
Romantyczny: Możliwe niewinne flirtowanie, długie rozmowy i dużo pytań do samego siebie „czy on/ona właśnie coś sugeruje?”.
Życiowy: Ktoś z Twojego otoczenia pokaże ci, że naprawdę można na nim/niej polegać.

SKORPION

Szkolny: Będziesz mieć więcej motywacji niż zwykle. Wykorzystaj ją, zanim zniknie.
Romantyczny: Tajemnicze spojrzenia, przypadkowe spotkania i jedna osoba, która będzie wyjątkowo często pojawiać się w Twoich myślach.
Życiowy: Pewna sytuacja, która od dawna cię męczyła, wreszcie zacznie się wyjaśniać.

STRZELEC

Szkolny: Czeką cię niespodziewanie dobra ocena z przedmiotu, którego raczej nie lubisz.
Romantyczny: Nowa znajomość może bardzo szybko stać się ważna. Wszystko zacznie się od zwykłej rozmowy.
Życiowy: Spontaniczna decyzja może doprowadzić cię do naprawdę niesamowitej przygody.

KOZIOROŻEC

Szkolny: Czeką cię dużo obowiązków, ale dasz radę. Twoja systematyczność się opłaci.
Romantyczny: Ktoś może zacząć doceniać cię bardziej, niż pokazuje. Nie wszystko będzie oczywiste od razu.
Życiowy: Zrozumiesz, że nie musisz mieć całego swojego życia zaplanowanego.

WODNIK

Szkolny: Wpadniesz na nietypowy pomysł, który okaże się strzałem w dziesiątkę.
Romantyczny: Przyjaźń z pewną osobą może zacząć wyglądać trochę... inaczej.
Życiowy: Zrobisz coś spontanicznego, co później stanie się jednym z najlepszych wspomnień miesiąca.

RYBY

Szkolny: Nawet jeśli czasem będziesz mieć wrażenie, że nic nie umiesz, końcowy efekt pozytywnie cię zaskoczy.
Romantyczny: Czeką cię bardzo uroczy moment z osobą, którą lubisz. Możliwe też, że ktoś w końcu powie coś, na co czekasz.
Życiowy: Zaczнешz bardziej wierzyć w siebie i przestaniesz porównywać swoje życie do życia innych.

Przepis niecodzienny

Jak wstać z łóżka?

Składniki (na 1 porcję poranka):
Baza: 7–8 godzin nieprzerwanego snu (najważniejszy fundament).
Przyprawa główna: 1 płynna melodia zamiast agresywnego budzika (np. dźwięk narastający, odgłosy natury).
Zagęszczacz: 1 szklanka świeżej wody (najlepiej postawiona przy łóżku wieczorem).
Dodatek energetyczny: 5 minut naturalnego światła dziennego.
Dekoracja: 1 przyjemna rzecz, na którą czekasz w ciągu dnia (nawet drobiazg, jak dobra kawa czy rozdział książki).
Sposób przygotowania:
Marynowanie (wieczór wcześniej):Na godzinę przed snem odstaw ekrany emitujące niebieskie światło. Wywietrz sypialnię – idealna temperatura do „leżakowania” to ok. 18–20°C.
Pierwszy powolny płomień (przebudzenie):Gdy zadzwoni budzik, kategorycznie zrezygnuj z funkcji drzemki. Drzemki szatkują sen i sprawiają, że budzisz się bardziej zmęczony (to tzw. inercja senna). Zamiast tego przeciągnij się leniwie w łóżku jak kot.
Rozcieńczanie (nawodnienie):Zanim wstaniesz na równe nogi, wypij przygotowaną szklankę wody. Po nocy Twój organizm jest odwodniony, co potęguje uczucie senności i „mgły mózgowej”.
Naświetlanie (aktywacja):Odsoń rolety lub wyjdź na balkon na 2–3 minuty. Światło słoneczne, które dociera do Twoich oczu, natychmiast hamuje wydzielanie melatoniny (hormonu snu) i daje sygnał kortyzolowi, że czas zacząć dzień.
Aromat (rytuał):Przejdź do tej jednej, przyjemnej rzeczy, którą zaplanowałaś. Nie otwieraj od razu maili ani mediów społecznościowych. Daj sobie 10 minut na spokojne wypicie kawy/herbaty lub zrobienie kilku głębokich wdechów.

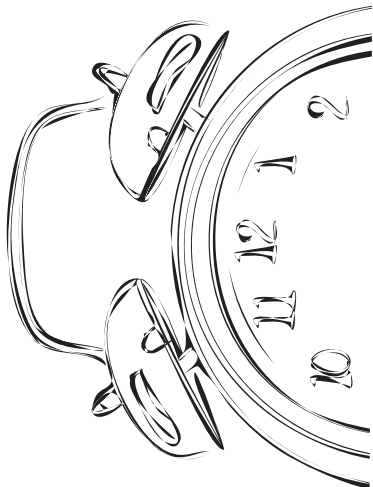
6

Rozdział 1

Obudziłam się z przekonaniem, że spóźnię się na kartkówkę z matematyki.To była pierwsza myśl, która przemknęła mi przez głowę, zanim jeszcze otworzyłam oczy. Druga dotyczyła kawy, której nie powinnam pić na pusty żołądek. Trzecia tego, że Zosia znowu będzie udawała, że nic się nie stało, chociaż poprzedniego dnia pokłóciła się z Kubą przy całej klasie.
Dopiero po chwili zrozumiałam, że żadna z tych rzeczy się jeszcze nie wydarzyła.Otworzyłam oczy i spojrzałam na zegar stojący na biurku. Była szósta czterdzieści dwa. Za oknem wisiało ciężkie, szare niebo, a krople deszczu spływały po szybie cienkimi, krzywymi ścieżkami. Leżałam nieruchomo, wpatrując się w sufit.Co jest?
Wiedziałam, że za kilka godzin pani Nowak wejdzie do sali z plikiem kartek. Wiedziałam, że Kuba powie coś głupiego o zadaniu z funkcji kwadratowej. Wiedziałam, że Zosia wyjdzie z klasy przed dzwonkiem, z czerwonymi oczami i zaciśniętymi ustami.Wiedziałam też, że o piętnastej dwadzieścia trzy autobus numer siedemnaście zatrzyma się przy ulicy Słonecznej, chociaż kierowca nie powinien się tam zatrzymywać. Starsza kobieta w zielonym płaszczu upuści siatkę z pomarańczami. Jedna z nich potoczy się pod koła samochodu.Skąd to wiedziałam?
Usiadłam na łóżku. Serce zaczęło mi walić.Wspomnienia pojawiały się w mojej głowie jak urywki filmu. Nie miały początku ani końca. Po prostu były. Pamiętałam smak gumy miętowej, którą żułam na matematyce. Pamiętałam, że na długiej przerwie rozlałam herbatę na rękaw białej bluzy. Pamiętałam nawet piosenkę, która leciała w sklepie, kiedy wracałam do domu.Najdziwniejsze było to, że rozpoznawałam wszystkie te obrazy. Wiedziałam, że dotyczą jutra.
Wstałam i podeszłam do lustra. Wyglądałam zwyczajnie: potargane włosy, podkrążone oczy, blada twarz. Nie było w niej nic nadzwyczajnego. Żadnego znaku, żadnego ostrzeżenia.
- To tylko sen. - powiedziałam do swojego odbicia.Odbicie oczywiście nic nie odpowiedziało.
W łazience przemyłam twarz zimną wodą, ale obrazy nie zniknęły. Nadal pamiętałam kartkówkę. Nadal słyszałam głos Zosi.
-Nie chcę z tobą rozmawiać -tyle że nie powiedziała tego do mnie, powiedziała do Kuby.
W kuchni mama przygotowywała śniadanie. Stała przy blacie w szlafroku, z włosami związanymi niedbale na karku.
- Wyglądasz, jakbyś całą noc nie spała - zauważyła.
-Źle spałam.
-Koszmary?
Usiadłam przy stole. Przez chwilę chciałam jej wszystko opowiedzieć. O jutrzejszym dniu, kartkówce, autobusie i pomarańczach. Jednak brzmiało to tak absurdalnie, że nie umiałam wypowiedzieć ani jednego słowa.
- Chyba tak -odpowiedziałam.
Mama postawiła przede mną talerz z kanapkami.
-Zjedz coś. Poczujesz się lepiej.
Nie było lepiej.W szkole wszystko wydarzyło się dokładnie tak, jak zapamiętałam. Pani Nowak weszła do klasy o ósmej pięć. Kuba spóźnił się trzy minuty i próbował wmówić jej, że zatrzymał go „problem komunikacyjny”, chociaż mieszkał dwie ulice dalej. Zosia usiadła obok mnie, ale przez pierwsze dziesięć minut ani razu na mnie nie spojrzała.Kiedy nauczycielka rozdała kartki, znałam każde zadanie. Zosia spojrzała na mnie.

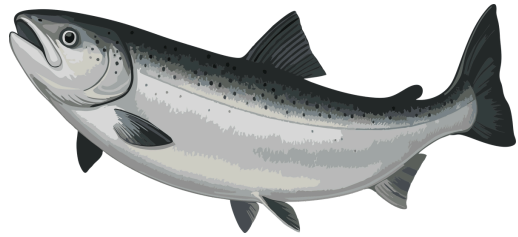
-Co?
- Nic. Po prostu... wyglądasz, jakbyś już wiedziała, co tam jest.
Serce zabiło mi szybciej.
- Przecież uczyłam się wczoraj.
-Ty? Dobrowolnie?
Uśmiechnęłam się nerwowo i pochyliłam nad kartką.Napisałam wszystko bez większego wysiłku. Kiedy oddawałam pracę, pani Nowak spojrzała na mnie podejrzliwie.
-Lena, wszystko w porządku?
-Tak.
- Jesteś dzisiaj bardzo cicha.
Nie odpowiedziałam. Nie umiałam wyjaśnić, że cichość była jedyną rzeczą, nad którą panowałam.
Na długiej przerwie Zosia pokłóciła się z Kubą. Dokładnie tak, jak zapamiętałam.
- Nie możesz ciągle żartować ze wszystkiego! — syknęła.
- Przecież tylko powiedziałem, że twoja prezentacja miała więcej slajdów niż sensu.
-Właśnie o tym mówię!
Odeszła, zanim Kuba zdążył odpowiedzieć. Przez chwilę patrzyłam za nią, a potem ruszyłam.
-Zosia, zaczekaj.
Odrwała się.
- Co?
- Nie przejmuj się nim.
- Łatwo ci mówić.
- Wiem.
Przyjrzała mi się uważnie.
-Skąd możesz wiedzieć?
Nie miałam dobrej odpowiedzi.
- Po prostu wiem, że czasem Kuba mówi rzeczy, których później żałuje.
- Wiem, ale mimo wszystko mnie to irytuje.
-No tak, ale nie przejmuj się- pogada i przestanie.
Słysmy chwilę w ciszy obok siebie.
-Wiesz co jesteś dzisiaj jakaś dziwna, jakaś taka cicha -powiedziała jakby z wyrzutem.
-Dzięki.
-To nie był komplement.
- Domyśliłam się.
Uśmiechnęła się słabo. Przez sekundę wszystko wydawało się normalne. Prawie uwierzyłam, że to, co pamiętałam z rana, było tylko snem.Po lekcjach pojechałam autobusem numer siedemnaście.O piętnastej dwadzieścia trzy zatrzymał się przy ulicy Słonecznej. Starsza kobieta w zielonym płaszczu wysiadła, a z jej siatki wypadły pomarańcze. Jedna potoczyła się pod zaparkowany samochód.Patrzyłam na nią z otwartymi ustami.Wtedy zrozumiałam, że nie pamiętałam jutra.Ja je przeżyłam.
A przynajmniej jego fragment.
Wieczorem napisałam wszystko w zeszytcie. Datę, godzinę, wydarzenia i najdrobniejsze szczegóły, które przychodziły mi do głowy. Na końcu napisałam jedno zdanie:
Jeżeli jutro już się wydarzyło, to co właściwie dzieje się dzisiaj? Nie znałam odpowiedzi,lecz miałam nadzieję, że z kolejnym dniem wszystko wróci do swojego starego porządku, a to co wydarzyło się dziś było tylko dziwnym zbiegiem okoliczności.
chę treści

3



Pasja z żyłką

Emil Jurkiewicz



Wędkarstwo: siedzenie w błocie i krzakach czy przygoda życia?

Wielu z nas nadal myśli o wędkarstwie jako nudnym siedzeniu i czekaniu na branie godzinami, jednak nie zawsze tak jest.

W tym tekście wyjaśnię różnice między nudnym siedzeniem a naprawdę ciekawą przygodą nad wodą, jak dobrać idealny sprzęt pod siebie i gdzie się wybrać.

Zacznijmy od najważniejszego, czyli karty wędkarskiej. Aby móc łowić na większości jezior w okolicach Torunia, potrzebna nam karta oraz pozwolenie PZW. Aby wyrobić kartę, musimy udać się do okręgu PZW w Toruniu, np. na ul. Juliusza Słowackiego 80 - można też zadzwonić na jeden z numerów na stronie, lecz najlepiej będzie po prostu wybrać się do wybranego okręgu i umówić się na termin egzaminu. Potem dostaje się małą książeczkę: "Regulamin amatorskiego połowu ryb na wodach PZW", w której są zawarte wszystkie zasady wędkowania, takie jak okresy i wymiary ochronne, możliwe metody połowu oraz wiele innych zasad niezbędnych do rozpoczęcia wędkowania na wodach PZW. Po zdanym egzaminie trzeba przyjść ze zdjęciem, które będzie w naszej karcie wędkarskiej oraz dokumentem potwierdzającym tożsamość. Gdy to zrobimy, na wydanie karty czekamy około dwóch tygodni. Po jej otrzymaniu wykupujemy pozwolenie (całość zamyka się w kwocie około 140-180zł), wypisujemy rejestr, czyli numer jeziora i datę. No i można jechać nad wodę i cieszyć się swoim nowym hobby.

Natomiast - jak nie chcemy łowić na wodach PZW, mamy inne opcje - łowiska prywatne, lecz na nich raczej doznamy tego stereotypowego łowienia, które jest głównie siedzeniem. A chyba nie o to nam chodzi? Lecz jak kto lubi - dla niektórych przygodą jest siedzenie ze znajomymi z zarzuconymi wędkami i czekanie na branie, jednak gdy chcemy intensywnego łowienia połączonego ze spacerem, warto pomyśleć o zezwoleniu. Teraz trochę o sprzęcie - każdy musi wybrać coś pod siebie. Inną wędką łowi się okonie, szczupaki sandacze, bolenie oraz wiele wiele innych gatunków, dlatego półprofesjonalni i profesjonalni wędkarze mają od 10-20 do nawet kilkudziesięciu, a nawet ponad 100 wędek, rekordowo nawet kilkaset albo nawet TYSIĄC, ale to są już pojedyncze przypadki - testerzy sprzętu czy kolekcjonerzy.

Jednak jeżdżmy na ziemię - nikt zaczynający wędkarstwo nie potrzebuje inwestować w to tysięcy złotych. Wystarczy prosty zestaw za około 200-300 złotych. Ważne żeby określić, czego realnie potrzebujemy i co jest naszym wędkarskim celem. Na samym początku musimy zdecydować, czy wolimy zacząć od łżejszego zestawu na okonie, czy troszkę cięższego - na szczupaki. Przedział okoniowy to mniej więcej od 3 do 16 g, a szczupakowy - od około 25 do 80 g (lub cięższe zestawy - wymagają one droższego i bardziej zaawansowanego sprzętu, który musi wytrzymać opór przynęty w wodzie oraz duże ryby). Można też oczywiście kupić dwa zestawy, ponieważ nie zawsze trzeba się ograniczać do łowienia tylko na jedną wędkę. Ktoś może lubić łowić szczupaki i sandacze. Czasami dobrą odskocznią od ciężkiego łowienia jest po prostu "pójście na okonie" lub inne mniejsze ryby, ponieważ jest ogromne prawdopodobieństwo na złowienie. Zabawa z nimi jest równie dobra, lecz trzeba pamiętać, że to nie będzie hol suma olimpijczyka ani metrowego szczupaka.

Po wybór i złożenie zestawu najlepiej będzie wybrać się do sklepu wędkarskiego. Jest tam duży wybór w sprzęcie, a obsługa z chęcią pomoże nowicjuszowi stawiać pierwsze kroki w tym sporcie.

Jak mamy zezwolenie i sprzęt - czas na wybór łowiska na łowienie okoni lub białorybu na spinning (o którym więcej później). Najlepiej będzie wybrać się na Kamionki - to średniej wielkości jezioro dobrze znane chyba każdemu z nas ze strony wypoczynkowej, jednak jest tam też wiele gatunków ryb, z czego okoni jest naprawdę bardzo dużo i nie będzie problemem złapanie jednego albo nawet kilku. Z drugiej strony Kamionki na szczupaka to średni wybór, ponieważ bardzo często trafiają się mniejsze niewymiarowe sztuki. W społeczeństwie okolicznych wędkarzy wymiarowy szczupak na Kamionkach jest jak szczupak 80+ z Chełmy albo Wisły, dlatego jedynie zdarzają się niechcianym przyłowem przy łowieniu okoni, ponieważ ich ostre zęby często przegryzają cienką żyłkę przyponową.

Jak chcemy zapolować na szczupaka to właśnie Jezioro Chełmżyńskie będzie jednym z najlepszych wyborów w okolicy, jest blisko Torunia, jest na nim pełno pomostów oraz dojść z brzegu. Co ciekawe jezioro chełmżyńskie według IMGW ma powierzchnię 271 hektarów a według PZW ma aż 393 ha. Nie możemy też zapomnieć o królowej rzek-Wiśle .Nie jest to łatwe łowisko, ale jeśli chodzi o szczupaki, to często jest tak, że długo długo nic nie ma, ale jak już się trafi, to będzie to naprawdę porządny okaz.

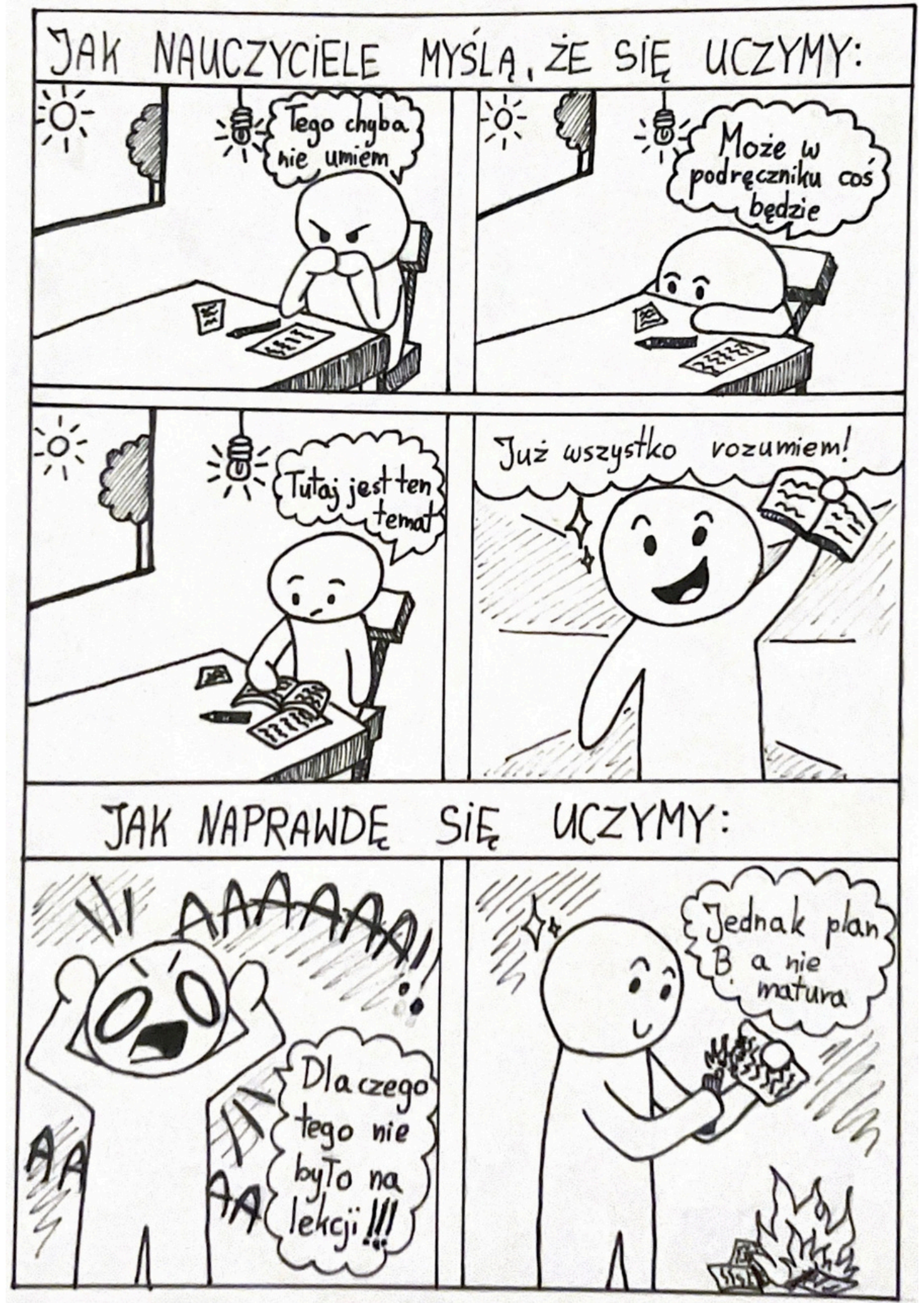
Teraz już chyba wszystkie kwestie początkowe mamy omówione, możemy przejść do myślenia o przyszłości i o większej ilości zestawów średnio zaawansowany wędkarz powinien mieć zestawy do połowu nie tylko jednych czy dwóch gatunków ryb najlepiej mieć różnicowany arsenał np: wędkę okoniową na lekkie łowienie od 2-7 g wyrzutu wędkę na lekkie szczupaki czyli około od 10 do 30/40 gram taki zestaw umożliwi nam łowienie szczupaków na mniejsze gumy oraz na wahadłówki oraz większe obrotówki trzeba też wspomnieć o zestawie sandaczowym czyli wędce z wyrzutem podobnym do szczupakówki najbardziej popularnym górnym cw jest 35g ale to nie może być zwykła wędka, sandaczówki charakteryzują się swoją sztywnością mocno sprężystością oraz nieamowicie czułą konstrukcją dzięki której czuć w ręce nawet najdelikatniejsze uderzenie co pomaga szybciej zaciąć rybę dobre sandaczówki zaczynają się od około 300zl Teraz konkrety ciężki zestaw szczupakowy może być zwykłym spinningiem jednak wygodniejszy i bardziej poręczny będzie zestaw castingowy wychodzi nieco drożej niż spinning ale o wiele mniej męczy rękę ze względu na swój sposób działania jest to zupełnie inny rodzaj kołowrotka tak zwany multiplikator który działa na zasadzie obracanej szpuli może być nawet do dwóch razy łżejszy niż spinningowe odpowiedniki co ogranicza zmęczenie ręki przy kilkugodzinnym w połowie szczupaków jednak nie tak jak w spinningu różnice cenową czuć bardzo drastycznie moim zdaniem warto ponieważ bardzo ułatwia to łowienie co nie znaczy że na spinning nie połowimy dużych szczupaków wielu profesjonalistom po prostu nie przypadł do gustu.

Ostatnią kwestią będą przynęty. Na okonia przydadzą się mniejsze przynęty gumowe uzbrojone w główki jigowe od dwóch do pięciu gram, kolor dobieramy w zależności od przejrzystości wody- im bardziej mętna tym bardziej jaskrawy kolor. Jak łowimy na wodzie czystej to lepiej sprawdzą się odcienie ciemniejsze takie jak zielony lub brązowy a nawet czarny.

Kolejną kwestią będą przynęty na sandacza, które dobieramy w zależności od tego w jakiej porze łowimy. Jeśli chcemy łowić w dzień, wtedy łowimy na gumy na ciężkiej główce od 12 do nawet 30 g i szuramy przynętami po dnie. Jeśli chodzi o łowienie nocne najlepszą opcją będą woblerki płytko schodzące imitujące ukleje uciekające przed nocnym sandaczem.

Z kolei jeśli chodzi o szczupaka wybór przynęty mamy największy- od mniejszych gum 10 12 cm do ogromnych kotletów po 20,25 a nawet 30 cm świetnej sprawdza się też woblerki w zależności od łowiska schodzące od 1 do maks 4 metrów oraz wahadłówki. Najlepiej sprawdza się gnomy i morsy w rozmiarach 1-3 w kolorach złoty, srebrny, miedziany.

To już chyba wszystko na początek - powodzenia nad wodą!



Oliwia Janowska